GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. W Poniedziałek dnia 22. Kwietnia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie d. 9. Kwietnia. Dziś wybór Admirała Rosamela wywołał jeszcze gwałtowniejsze od poprzedzających obrady. Admirał Rosamel obrany został deputowanym w Ambert i nic nie miano do nadmienienia przeciw prawności wyboru. Sprawozdawca, Pan Dupin, przełożył jednak przy téj sposobności kilka dokumentów, z powodu których nowy bój przeciw dawniejszemu Ministeryum wytoczono. Najpierw protestacyą kilku obiorców, uskarzających się na rozszerzanie okólników, w których współzawodników Admirała jako wichrzycieli spokojności publicznéj wystawiano. Żalono się także na zabiegi agentów rządowych. Potém list dawniejszego deputowanego tego okręgu, w którym tenże rząd o nieprawne mieszanie się do wyborów obwinia i obwinienia swoje wielu dowodami popiera. Podprefekt Aubertski miał do jednego obiorcy powiedzieć, że rząd oddał mu do rozporządzenia 300,000 fr. aby zniweczyć wybór Pana Molina. Innemu obiorcy miał krzyż legii honorowéj albo pensyą obiecywać. W innym liście, przeczytanym przez Pana Dupina, opowiadał Pan Molin, że Podprefekt przyobiecał jednemu obiorcy uwolnić syna jego od wojskowości. Bióro żądało odesłania tych dokumentów do Ministra spraw wewnętrznych, ale Pan Piscatory wniósł o mianowanie Kommissyi specyalnéj Izby, któraby wspólnie z Ministrem spraw wewnętrznych roztrząsnęła bliżéj ostatnie wybory. Popierał zaś swój wniosek mnóstwem nadchodzących zewsząd protestacyi. Wniosek ten Pan Odilon-Barrot gorliwie pochwalał. «Skoro ogólne powstaje pytanie, rzekł, zamienia się zaraz w zatargi o zasady i kończy na całkiem zwyczajnych obradach. Tu zaś sprężystego środka użyć wypada. Prawo o wyborach jest zasadą rządu reprezentacyjnego, a szczególniéj rządu lipcowego; trzeba go zatém ściśle przestrzegać. Rozbiór pojedyńczych wypadków zawsze jest zanadto burzliwy i doprowadza do osobistości. Mianowanie Kommissyi parlamentarnéj najlepszym jest w téj mierze środkiem zaradczym. Pan Cunin Gridaine namieniał przeciwnie, że się Izba jeszcze nie uporządkowała i dla tego Kommissyi mianować nie może. P. Piscatory zatém oświadczył daléj, że nie żądał, aby natychmiast Kommissyą śledczą ustanowiono, lecz tylko, aby ją ustanowiono. Na teraz wnosi tylko, aby Izba wyrok swój o wyborze w Ambert odroczyła. Pan Odilon-Bar-

rot, Pan Duvergier de Hauranne i Pan Dupin przychylili się do wniosku Pana Piscatorego. Izba przyjęła go znaczną większością. Dzienniki oppozycyjne roztrębują z powodu tego wypadku swoje zwycięztwo. Posiedzenie to, powiada Messager, wielkie ma znaczenie. Dowodzi ono, że stronnictwo parlamentarne oddycha jednomyślnością, i że wszystkie usiłowania zmierzające do poróżnienia go żadnego nie wydały skutku.

Z Paryża, dnia 12. Kwietnia.

W Izbie Deputowanych obiegała dzisiaj pogłoska, że Ministeryum już się utworzyło. Ma się składać z Xięcia Dalmacyi, Markiza Dalmacyi, Pana Amilhou, Cunin Gridaine, P. Bérenger i P. Makau. Wszakże Presse oświadcza, iż wie z dobrego źródła, że Marszałek Soult dopiero po ułożeniu biór Izby utworzeniem nowego Ministeryum się zajmie.

Konstytucyonista dzisiaj tak się odzywa: «Ministeryalne bezkrólewie smutnym i opłakania godnym wypadkiem. Rząd przez to na sile traci a towarzystwo też na tém cierpi. Wszakże można oraz zaspakajającą z tego przesilenia brać naukę. Nie wahamy się bowiem oświadczyć: nierząd panuje teraz na szczytach społeczeństwa, porządek zaś w średniéj i niższéj sferze. Ostatnie dni tego dowiodły. Podczas kiedy rząd zagubnych zamiarów trzymać się zdaje, ludność, przez ten z góry pochodzący nieład cierpiąca, spokojną zostaje. Paryż większy niż jakie inne miasto ma udział w tém powszechném zatamowaniu interessów, w wahaniu się kredytu i zaprzestaniu robót, a jednak znosi stolica biedę tę z spokojnością i stałością. Na nic się nie przydało, że powstanie ostatniemi czasy w zupełnie nowéj się pokazało postaci, t. j w mundurze. Wichrzyciele w bluzach napróżno usiłowali wzniecić rozruchy: zdrowy rozsądek ludu nie dał się w te sidła ułowić. Upatrujemy w tém postęp powszechnéj cywilizacyi, wpływ zbawienny ustaw konstytucyjnych; szanowanie prawa, ta rękojmia narodu angielskiego, i u nas coraz bardziéj się ustala. Kraj wie, że kiedy jedna z władz politycznych sparaliżowana, druga jéj w pomoc przybędzie.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Kwietnia.

Jeden tutejszy dziennik podaje do wiadomości publicznéj szereg dokumentów ściągających się do spraw azyatyckich, które Parlamentowi przełożyć miano. Znajdują się między niemi zawarte w latach 1809 i 1814. układy między Anglią a Persyą, jako też Rundszytem Singhiem, Szachem Sudszach i Emirem Sindu, korrespondencye między rządem indyjskim a jego dyplomatycznymi agentami, jako też papiery ściągające się do zajęcia wyspy Karok na odnodze perskiéj. Daléj list posła rossyjskiego przy dworze perskim, Hrabi Simonitsza, do Dost Mohammeda Kana, Władzcy Afganów, odpowiedź tegoż i list jego do Cesarza rossyjskiego. List ten tak brzmi: «Wielkie są zatargi między mną a królewskim domem Suddoseier. Rząd angielski chce Sudsza-ul-Mulka posiłkować. Cała Indya w ich mocy i zostają w przyjacielskich stósunkach z Rundszytem-Singhiem, Panem Pendszabu, leżącego w ich sąsiedztwie. Rząd angielski nie sprzyja mi. Jako stworzenie boskie, zawsze wszelką siłą przeciw Sikhom walczyłem. Rząd W. C. M. zawarł przyjaźń z Persami, i jeżeli W. C. M. zechce łaskawie sprawy w Afghanistanie uporządkować i ludowi temu pomocy dostarczyć, wielce mnie zobowiążesz. Spodziewam się, że mi W. C. M. łaskę tę wyświadczysz i przyjmiesz mnie porówno z Persami pod swoję opiekę. Mogę ja w każdym czasie z mymi Afghanami różne czynić przysługi. Wszystko będzie dobre, co W. C. M. rozporządzi.« W liście do Hrabi Simonitsza dziękuje Dost Mohammed Kan temuż za ofiarę tegoż uporządkowania jego interessów.

Lord Ebrington ciągle w Irlandyi mocno lubiony. W Dublinie odbyto kilka zgromadzeń i uchwalono złożenie mu adressu z powinszowaniem. W czasie pierwszego posłuchania, odbytego od niego, mnóstwo najznakomitszych konserwatywów i liberalistów znajdowało się na pokojach jego, a między tymi był także i Lord Prymas Irlandyi. Jak zaś Lord Ebrington stara się z swéj strony pozyskać serca mieszkańców dowodzi i to, że liberyą swoją bronzową i pomarańczową, obrażającą katolików irlandzkich, na żółtą i bronzową zamienił.

Znany wichrzyciel, pleban Stephens, stawiony został przed Sądem przysięgłych w Chester. Akta zaś badania przesłane zostaną, jak dawniéj, do sądu Queens-Bench.

Ludwik Napoleon znajdował się niedawno temu na wielkiéj uczcie w zamku wiejskim Xięcia Somerseta, na któréj także Xiążę Sussex i Xiążę Kapuy obecnymi byli.

Kuryer zrobił głupi dowcip, jakoby Lord Brougham, nie mogący już w Anglii urzędu otrzymać, wyjechał do Paryża, aby się Ludwikowi Filipowi w charakterze pierwszego Ministra Francyi przysłużyć.

Z dnia 10. Kwietnia.

Tutejsze dzienniki zawierają dziś bliższe szczegóły o zawartym między Francyą a Mexykiem traktacie pokoju. W Times czyta-

my: »Nieporozumienia prawie się tak skończyły jak się rozpoczęły, bo Francuzi zaprzestali na warunkach, jakie im Mexykanie jeszcze przed zdobyciem cytadelli San Juan de Ulloa podawali. W Veracruzu zawiązano układy między Generałem Victoria i Panem Gorostiza, pełnomocnikami mexykańskimi, a Admirałem Baudinem z strony Francyi, za pośrednictwem Posła angielskiego, Pana Pakenhama. Najprzód powstały niejakie trudności z powodu wydanego przez francuzkiego Admirała okolnika, w którym powstańców w Tampico, walczących przeciw właśnemu rządowi, przez nieostrożność uznał i w skutek zawartego z nimi układu porta w Tampico, Matamoras, Soto la Marina i Tuzpan otworzył, i oświadczył, że to samo w innych portach uczyni, które przeciw swemu rządowi powstaną. Lecz zabiegi Posła angielskiego usunęły te trudności i układ zawarto. W liście z Veracruzu z d. 10. Marca donoszą o tym przedmiocie: »Ustanowiono termin 12 dniowy, w ciągu którego kongres ma oświadczyć, czy zawarty traktat przyjmuje. Zawarto na 2 tygodnie zawieszenie broni i w tym czasie wszystkie kroki nieprzyjacielskie ustają. Warunki traktatu są: Mexyk zapłaci 600,000 dolarów i wolny będzie od wszelkich innych roszczeń z strony Francyi. Summę tę w trzech terminach, t. j. za 2, 4 i 6 miesięcy wypłacą. Francya nie obstaje przy ogólnym handlu. Oddanie rzeczy zabranych przez Francyą w czasie wojny i zobopólne wynagrodzenie Anglia oznaczy. Mexykanie mogą według upodobania zawrzeć z Francyą traktat handlowy. Cytadella oddana zostanie zaraz po podpisaniu układu przez kongres; 12 dział, zabranych dawniéj Francuzom przez Hiszpanów, pozostanie w ręku Francuzów a ci za to cytadellę wyporządzili. Francuzi mogą do Mexyku wrócić i służyć im będzie przywilej, jaki inne zaprzyjaźnione mają narody. Wszystkie te dokumenta wczoraj (dnia 9. Marca) podpisano, i Pan Gorostiza wyjechał dziś do stolicy, gdzie siękongres nad niemi naradzać będzie.« Times dodaje: »Tak się tedy zakończyły zatargi mexykańskie, w których, jak widać, Francuzi od wielu niesłusznych odstąpili roszczeń i w istocie mniéj otrzymali, niźli początkowo żądali. I tak np. wówczas handel ogólny miał stanowić główny warunek przyszłego traktatu, żądano jeszcze drugich 600,000 dolarów na koszta wojenne i hańbiącego usprawiedliwienia się z przyczyny dawniejszego postępowania; teraz wszystkiego tego zaniechano. Pytanie więc, dla czego tyle krwi rozlano, tyle pieniędzy zmarnotrawiono, i Mexyk jako też inne państwa handlowe na tyle nieprzyjemności narażono, gdy wszystko, co teraz otrzymano, dawniéj już bez wojny otrzymać było można? Można także przypuścić, że gdyby eskadra angielska już dawniéj była się w tyle Francuzów ukazała, wszystkoby się było nierównie prędzéj skończyło.«

Z dnia 12. Kwietnia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Wyższéj Hrabia Aberdeen zapytał pierwszego Ministra, jak się rzecz ma z doniesioném wmieszaniem się agenta rossyjskiego do spraw Wschodu, na co Lord Melbourn odpowiedział: «Pod względem tego wmieszania się nastąpiły oświadczenia, i cieszy mię to, że Panom donieść mogę, iż oświadczenia te nas zupełnie zadowalniać powinny. Tuszyłem sobie, że papiery sprawy téj dotyczące, już rychléj Izbie będę mógł przedłożyć, ale uporządkowanie i wydrukowanie ich więcéj wymagało czasu, aniżelim myślał.«

W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego d. 25. m. b. tu oczekiwany; jeden z adjutantów jego, Hr. Tołstoj, tu już przybył.

Morning-Post głosi, że konferencya londyńska onegdaj się zgromadzić chciała, aby posłowi belgijskiemu nastręczyć sposobność podpisania traktatu, przypuszczając, że tenże od dworu swego do tego już umocowany został; oraz aby się naradzać nad środkami, którychby wielkie mocarstwa użyć musiały, gdyby się pokazało, że gabinet belgijski takowego pełnomocnictwa posłowi swemu nie udzielił. Prawie wszyscy członkowie konferencyi już się przysposobili do wyjazdu na ląd stały, bardzo więc są zniechęceni przez bezkorzystną odwłokę, do któréj rząd belgijski się uciekł; reprezentant Francyi ten zwodniczy system dworu Bruxelskiego jawniéj i surowiéj miał zganić, aniżeli inni członkowie ciała dyplomatycznego; od kilku dni między Hrabią Sebastianim i Panem van de Weyer wielka także panuje oziembłość i jeden od drugiego widocznie stroni. Podobnie i Lord Palmerston w stanowczym tonie niechęć swoję ku Belgii wynurzył. Obiegają pogłoski, że Belgia jeszcze jednego posła tu chce wyprawić, aby znowu w inne wejść układy, ale zamiar takowy na niczém spełznie, kiedy konferencya dalsze korowody zupełnie sobie sprzykrzyła. — Zresztą o zwyż wspomnianéj konferencyi nic nie donoszą, czy się w istocie odbyła.

Najnowsze wiadomości z Nowego Yorku, sięgające do dnia 16. Marca, są zaspakajające. Spory nadgraniczne ciągle jedyném prawie zajęciem Amerykanów, nie wydarzyło się jednak nic nowego nad granicą Maine i Nowego-Brunświku, słychać tylko, że Sir John

Harvey na wzgórzu Marsowém, od którego się sporna część ziemi zaczyna, cytadellę wystawić zamyśla, że 8 kompanii tam już wyprawił i że właśnie pod względem takich kroków Prezydent swoje nadzwyczajne odebrał pełnomocnictwo. Między Gubernatorami obu ościennych krajów, Sir John Harvey i Fairfield, dobre zresztą ma zachodzić porozumienie. Wysłał wprawdzie Gubernator z Maine d. 12. Marca nowe poselstwo do ciała prawodawczego tego państwa, w którem nieukontentowanie swoje z przyczyny zawartéj między PP. Fox i Forsyth kapitulacyi wyraża i proponuje, żeby wojska z Maine nie cofnięto, ale w dopisie sam oświadcza, iż właśnie pojednawczą otrzymał notę od Gebernatora Nowego Brunświku, Sir John Harvey, w któréj tenże z własnéj woli oświadcza, że na podstawie wspomnianéj konwencyi w układy z nim wejść chce. — Do tego dodać należy, że Prezydent Stanów Zjednoczonych obecnie postanowił w osobie Ministra skarbu, Pana Levi Woodbury, nadzwyczajnego posła do Anglii wysłać; któreto mianowanie powszechnie za najlepszą wróżbę dla załatwienia całego sporu poczytują. Generał Scott, dowodzący wojskiem amerykańskiém nad granicą, ma podobnie do pokoju skłaniać.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Donoszą z Bajonny z dn. 9. Kwietnia: »Jeden z adjutantów Don Carlosa, Baron de los Valles, donosi tutejszym agentom karolistowskim, że Maroto obecnie w wielkich u Don Carlosa łaskach. Stósownie do pisma z Saragossy, Generał van Halen, który w celu uderzenia na Segurę, z korpusem Generała Ayerbe się był połączył, przez Esparterę z komendy złożony został. Krok ten wielkie sprawił nieukontentowanie i obawiać się trzeba, żeby wypadki w Walencyi, gdzie Brygadyer Chacon prawo wojenne ogłosić musiał, nie znalazły naśladowców w Saragossie. Cabrera złudziwszy Generałów Królowéj zwrócił się do ogołoconéj z wojska Huerty Walencyjskiéj.

Niderlandy.

Z Amsterdamu, dnia 10. Kwietnia.

Tutejszy Handelsblad wynurza obawę pod względem przewłoki zaszłéj w podpisaniu traktatu 24 artykułów ze strony Belgii. Wyrzuca konferencyi londyńskiéj, iż nie wyznaczyła pewnego terminu, w którym podpisanie to nastąpićby miało. Przewłoka zaś wspomniana i artykuł jeden w Indépendant dostatecznie dowodzą, że gabinet Bruxelski czekać chce — Bóg wié — jak długo i łobo dworom Europejskim dał zapewnienie że traktat podpisze, póżniéj może, kiedy się stósunki zmienią, oświadczy, że z przyczyny zmiany stósunków także zdanie swoje zmienił i traktatu pokoju nie podpisze.

Z dnia 11. Kwietnia.

Czytamy w Handelsbladzie: »Dowiadujemy się z pewnego źródła, że konferencya londyńska ociąganie się rządu belgijskiego z podpisaniem traktatu z tego samego, co my, uważała stanowiska. Członkowie konferencyi, a szczególniéj Lord Palmerston, żalą się otwarcie na sposób postępowania, który się codziennie ohydniejszym staje, i który, jeżeli się w Bruxelli wkrótce inaczéj nie namyślą, dla Belgii nieprzyjemne wyda skutki.«

Z Hagi, dnia 11. Kwietnia.

W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego z całą rodziną królewską wczoraj w teatrze franeuzkim się ukazał. Teatr był wspaniale oświecony a Najdostojniejsze Państwo przy wstąpieniu śpiewem narodowym holenderskim przyjęci zostali. W. Xiążę w przyszły poniedziałek przez Leyden i Haarlem do Amsterdamu się uda. Podroż jego do Anglii nie jest jeszcze zdecydowaną rzeczą, owszem słychać, że nowych w téj mierze wiadomości z Petersburga się doczekać chcą.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Marca.

(*Journal de Smyrne.*) — Muharrem Bej, Gubernator Alexandryi, i Boghos Bej wyjechali zaraz za powrotem Wice-Króla do Kahiry.

Podług jednéj pogłoski mają tu poczynić przygotowania dla zapobieżenia niespodzianemu natarciu z strony Anglii; gdy bowiem Anglia żądała pozwolenia, aby 6000 wojska przez Egipt przeprowadzić mogla, a Konsul angielski oświadczył, że Anglia wszelkich użyje sposobów, aby traktat handlowy utrzymać, przeto Mehmed Ali stał się nieco podejrzliwym, i sądzą także, że z téj przyczyny Boghos Bej do Kahiry przybył.

Głoszą znowu o nowym i znacznym naborze do wojska; lecz niewiadomo jeszcze z pewnością, jakim sposobem da się to w tak wyludnionym uskutecznić kraju.

Ciągle jeszcze wojsko i amunicyą do Syryi wyséłają. Od niejakiego czasu jednak zbywa całkiem na wiadomościach z owego kraju, bo tylko gońcy rządowi listy stamtąd zabierać mogą, a tych zwykle nie wydają.

Rozmaite wiadomości.

Z Malborga, d. 6. Kwietnia. — (*Gazeta Królewiecka*). Powódź. — Woda w niektórych miejscach na 1 do 2½ stopy opadła. Piasku bardzo wiele na role naniosła. Oba-

wiać się trzeba wielu chorób, a mianowicie feber, i nędza zewsząd zagraża. Nigdy też pomoc i miłość bliźniego nie była w tutejszéj prowincyi potrzebniejszą jak w obecnéj chwili. — W wielu wsiach około Malborga schronili się mieszkańcy z dobytkiem swoim na poddasza domów i tam opadnięcia wody oczekują. W oborach porobiono rusztowania, aby bydło sucho stać mogło. Wiele jednak bydła wypadło i wiele jeszcze z zimna i mokrości zniszczeje.

Z Gdańska, dn. 10. Kwietnia. — (*Gazeta Gdańska.*) — Niebezpieczeństwo dla nas przeminęło, które nas przed 10 laty tak okropnie nawiedziło. Nasza Wisła jest wolna i już się na niéj ukazują statki. Ale smutne z okolicy odbieramy doniesienia. Powódź rozciągnęła się już aż do elbląskich żuław i woda zapewne nie tak zaraz opadnie z powodu niskiego położenia kraju. Tu tylko wodnych młynów użyć można, a tych jest za mało; trudno zaś będzie w tym roku z roli korzystać i w domach mieszkać.

Pan Królowéj-Ruskiéj. (w r. 1760.) — (*Dokończ.*) — Pan Dzięgielowski, o którym wspomnieliśmy, że się udał na plebaniję, nadziei i niecierpliwéj chęci poznania testamentu, nie zaspokoił. Nadaremnie się domagał, nalegał, nadstawiał się z bliskiem pokrewieństwem; xiądz pleban, wysłuchawszy go najcierpliwiéj i dawszy mu się nagadać do woli, odezwał się z tém zapytaniem: Czy zażywa tabaczkę? i podał mu swój rożek; — długę chwilę musiał czekać Dzięgielowski, zanim się dowiedział, iż stosownie do nieboszczyka woli, testament nie ma być otworzony pierwéj, aż po odbytym pogrzebie. Dzięgielowski tentował jeszcze, używał prośby i groźby, i kiedy naszamotał się, nagadał, używszy całéj wymowy ust i ręki; pleban niezmieniwszy bynajmniéj ani postawy, ani głosu, dobył powtórnie różka i poczęstowawszy tabaką gościa, zapytał go: Czy mu smakuje? Widząc daremność usiłowań swoich, Dzięgielowski opuścił plebana; wychodząc trzasnął drzwiami, aż się dom zatrząsł cały i klął na wszystkich dziadów w świecie. Cztery dni czekania, téj niepewności, były dla niego prawdziwą męczarnią; dosiadłszy konia, jeździł po polach, lustrował lasy i zaglądał w każdy gospodarski zakątek, a gdzie kogo zastał, czy w lesie, czy na polu, wszędzie rozkazywał, dysponował, wszystko ganił, wszystkich łajał. Nie jednemu dał się we znaki, nie jeden też z dworskich półgębkiem do niego: Czy cię tu diabli przynieśli? kiedyż go wezmą sobie? Niech nas Pan Bóg zachowa od takiego zawali-drogę! — Inne było postępowanie Jana: smutek przyzwoity a niesklamany nie schodził z jego twarzy; pobożnym myślom oddany, większą część dnia przepędzał z książką modlitwy w ręku, bądź w kościele gdzie się odbywały msze święt. za duszę zmarłego, bądź przy zwłokach, na katafalku wystawionych, śpiewając godzinki i psalmy żałobne. Nie mieszał się wcale do zarządu domu lub pogrzebu, tylko na wezwanie szafarza zatrudnił się pisaniem do xięży i sąsiadów, zapraszając ich na nabożeństwo i chléb żałobny. Odbył się pogrzeb z całą pompą i przyzwoitą okazałością przy licznem zgromadzeniu xięży, obywateli i okolicznego ludu. Nazajutrz dopiero po odbytym pogrzebie, wzywany przez Dzięgielowskiego po kilkakrótnie przybył xiądz pleban; szafarz z panem Janem wybieżali na przeciwko i wprowadzili do izby. Xiądz pleban w czerstwym jeszcze wieku, lubo z posiwiałym włosem, w progu stanąwszy, sięgnął ręką do czarki u drzwi po święconą wodę, przeżegnał czoło i rzekł: *Laudetur Jesus Christus!* odpowiedziano: *In secula seculorum.* — Wstąpiwszy do izby z laską w jednéj, z kapeluszem w drugiéj ręce, obejrzał się do koła, jakby szukał dogodnego miejsca dla laski i dla swego kapelusza. Jakoż w kącie za kredensem ustawił swojego każdéj podróży towarzysza: laskę trzcinową; na niéj zawiesił kapelusz, na kapelusz ułożył w krzyż dwoje rękawic; co sprawiwszy dopiero pozdrowił obecnych. Po krótkiéj pogadance o pogodzie, wyciągnął z kieszeni pismo w kopercie schowane i opieczętowane, i podnosząc w górę, przemówił: »Przystępując do ważnego aktu, suplikuję wszystkich tu zebranych, przytomnych i nieprzytomnych oraz wszem obec i każdemu z osobna do wiadomości podaję; iż w téj kopercie zawiera się testament, *alias* ostatnia wola, ś. p. pana Józefa Józefata *binominis* Żyła Radeckiego, wojskiego sandomirskiego, pana Królowéj-Ruskiéj *cum attinentiis;* testament (mówię) pisany i podpisany ręką testatora własną przy świadkach, którym jako i ich sukcesororom podpisy nic szkodzić nie mają; któryto testament, wedle ustnéj dyspozycyi nieboszczyka nazajutrz po odbytym pogrzebie, *ergo* na dniu dzisiejszym odczytany, *alias* publikowanym będzie; atoli nie inaczéj jak w obecności urzędu gromadzkiego, *alias* wójta i sołtysów, a zatém suplikuję. »Jeszcze czego? zachody to niepotrzebne całe,« wpadł w słowo Dzięgielowski, »kto słyszał kiedy mospanie, ażeby do publikacyi testamentu wzywano chłopów! mości plebanie jestem tu *interessatus*; domagać się mam prawo mospanie; testament może być czytany, obejdzie się

bez chłopa.« — »Suplikuję,« ozwał się nato xiądz pleban, podając rożek z tabaką, »exekutorstwo testamentu, jeżeli się nie mylę, mnie powierzono, *ergo* mnie parochowi i exekutorowi testamentu przerywać, przeszkadzać, *alias* tryb postępowania w téj mierze przepisywać? bardzo suplikuję, mości dobrodzieju.« — Dzięgielowski czynił jeszcze excepcyję, pomimo takowych posłano po urząd gromadzki. Upłynęła godzina zanim wyszukano wójta i sprowadzono przysiężnych. Dzięgielowski jął znowu nalegać, atoli pleban, wdawszy się w *politica* z panem Janem i szafarzem, który ostatni nie bez tego, ażeby i w materyjach *status* nie umiał wmieszać swoje *quamquam*, nie dał sobie przerywać; zaczęto relacyję o sławnym pogrzebie W. Hetmana, pierwszego senatora, a ostatniego z domu Sieniawskich; *funeralia* we Lwowie zaczęte, a dokończone w Raju pod Brzeżanami, były spaniałego rodzaju, na dowód czego xiądz pleban obiecywał pokazać dzidę, skruszoną przez p. Kraińskiego, łowczego sieradzkiego, nie mniéj drzazgę szpady, którą p. Bertrand, Oberst-lejtnant cudzoziemskiego autoramentu, szczęśliwie złamał; co dowodzi, mówił pleban siłę ręki p. Oberst-lejtnanta, alboli, co także przypuścić można, że szpada z kruchego była metalu.« — »Ej, do kroćset, mospanie,« odezwał się głos Dzięgielowskiego; »gromada od godziny czeka.« — »*Ergo ad rem*, przystąpmy do rzeczy,« odparł xiądz pleban i kazał sobie podać nożyce, któremi rozciął kopertę ostrożnie, nie nadwerężywszy herbowych pieczęci. Z rozciętéj koperty wyciągnął testament i położył go na stole. Dzięgielowskiemu brakowało już cierpliwości; z natury, jakto mówią, gorąco kąpany, nie umiał być panem samego siebie, żywo przyskoczył do stołu i sięgnął ręką. »Suplikuję!« odezwał się pleban, biorąc do ręki testament. — Nastało ogólne milczenie, exekutor testamentu odkrząknąwszy, zaczął czytać ostatnię wolę ś. p. Radeckiego, która następującéj była osnowy: »Znając się być człowiekiem, podległym dekretowi Pana nad pany, Króla nad królmi, Boga w Trójcy Św. jedynego, jako rodzący się na ten świat trybem pospolitym wszystkich ludzi, *nascendo similem omnibus hominibus amici vocem plorans*; tak kończąc dni moje jako człowiek śmiertelny, mam to niewymazanym charakterem na sercu wyryte: *statutum est hominibus semel mori*. Temu statutowi jako mizerne stworzenie z wszelką rezygnacyją na wolę Boga się podaję, a będąc na umyśle zdrowym zupełnie, dobrowolnie i z wszelkim namysłem i zastanowieniem takowy ostatniéj woli mojéj zostawuję testament, który walor swój zupełny jako własną ręką pisany i podpisany ma mieć, deklaruję.« Tu przerwał xiądz pleban, obecni, dotąd nie ruchomi zaczęli się ruszać, krząkać; Dzięgielowski tupał nogą, zdradzając tém swoję niecierpliwość. Po téj przerwie czytał pleban daléj: »Najprzód z tém się przed Bogiem moim i całym światem protestuję, że, jakiem w wierze św. katolickiéj rzymskiéj urodzony i wychowany, tak w téj wierze umierać pragnę, wszystkiemi sakramentami śś. opatrzony, serdecznie sobie życzę; duszę oddaję Stwórcy, ciało moje ziemi; proszę, ażeby pochowane było na cmentarzu powszechnym; pompy pogrzebowéj nie pretendując żadnéj. Dla uproszenia wiecznego duszy spoczynku ofiaruję 2000 zł. p. na mszy święte; summę tę wypłaci mój generalny sukcesor.« Nastąpiła przerwa w czytaniu; xiądz wydobył swój rożek, zaczął częstować obecnych tabaką. — Dzięgielowski doznawał męki człowieka na torturach wyciągniętego. »Generalny sukcesor,« mówił do siebie, »jednemu wszystko zapisał, wszystko albo nic, starosta albo kapucyn.« Przeciwnie pan Jan spokojnie zażywając tabaczkę odezwał się do proboszcza z komplementem: »Że wyborna!« na co xiądz zapewnił: że ją ma od xięni panien Tarnowskich; — poczém czytał daléj: »Wolą moją ostatnią jest, ażeby mająteczek mój, aczkolwiek szczupły, na rozszarpanie nie poszedł; *maxima dilabuntur*; postanawiam, iż jednego tylko całego ruchomego i nieruchomego majątku dziedzica i sukcesora mieć chcę. Dzieci nie mam, krewnych wielu; z tych żaden nie będzie moim sukcessorem, który śmiertelnym zwłokom moim ostatniéj nie odda posługi, mianowicie, który znajdować się nie będzie na pogrzebie moim.« Tu odezwał się w głos Dzięgielowski: »Biorę wszystkich zgromadzonych na świadków, jako byłem na pogrzebie, własną moją osobą.« — »Świadczymy!« odpowiedziano. Xiądz powtarzając już słowa: »Który nie będzie na moim pogrzebie;« czytał daléj: »W przypadku takim, gdyby dwóch krewniaków mojemu asystowało pogrzebowi, który z tych bliższy mój krewny, tego dziedzicem mieć chcę.« Dzięgielowski znowu się zabierał do mowy, jednak zamilczał, xiądz czytał daléj: »Gdyby zaś asystujący pogrzebowi równie blizko ze mną spokrewnieni byli, a było ich tylko 2ch, każdy z nich do połowy majątku ma prawo; wyjąwszy gdyby jeden był potrzebniejszy od drugiego, w takim razie ten niech będzie pierwszy, który potrzebniejszy. — Uprzedzając wszelką paragrafu tego niepewną i niedokładną explikacyję, oraz zapobiegając temu, ażeby niejasne woli mojéj tłumaczenie nie było

powodem do kłótni i procesu między krewnymi mojemi, ustanawiam: Iż ten preferencyją mieć ma, a tym samym jako sukcessor mój uniwersalny uważany niech będzie, »który na pogrzeb mój przybędzie pieszo.« »Co, co takiego?« zapytał Dzięgielowski, »to ciemne miejsce, proszę przeczytać raz drugi; nie, to być nie może!« »A suplikuję,« odrzekł pleban, »mam przecie oczy, jeżeli się nie mylę, a komu niewiara, niechaj czyta, suplikuję.« Dzięgielowski pochwycił testament i odczytał: »Jako sukcessor mój uniwersalny uważany niech »będzie, który na pogrzeb mój przybędzie pieszo.« »A paniczu panie proszę o głos,« odezwał się szafarz. — »Prosimy mówić.« — »Niechno zbiorę do kupy moje myśli, paniczu wielmożny panie!« i schyloną rękę od cholew ciągnął w górę, aż odwinąwszy połę kapoty podparł się w bok: »Wedle brzmienia testamentu paniczu panie,« ten jest dziedzicem, który na pogrzeb przybył pieszo; a ponieważ paniczu panie pan Jan, jakto widziałem na własne oczy, pieszo szedł do Królowéj, pieszo wstępował na podwórze..« »Kiedyć potrzeba, to i my to zaświadczamy!« ozwała się gromada. »A jam gotów zaprzysiądz, że Jegomość szedł pieszo do Królowéj,« przemówił wójt, »bo tamten ono tak mu się przysłużył na grobli, że bryczkę potrzaskał w kawałki.« »Suplikuję,« wystąpił ze swoim głosem ksiądz pleban, »i ja *parochus loci* daję świadectwo prawdzie, jako pan Jan tu obecny, wstępując na podwórze, nie siedział ani na bryczce, ani na koniu, ani na żadnéj rzeczy; ale wędrował *per pedes apostolorum, alias* pieszo; a ponieważ nie ma wątpliwości o tegoż blizkiém pokrewieństwie: a zatém z mocy testamentu jest sukcessorem ś. p. Radeckiego i Królowéj-Ruskiéj dziedzicem.« »Wiwat nasz pan! Królowéj-Ruskiéj pan!!« zaintonował szafarz, a za nim chórem całe zgromadzenie. Dzięgielowski wyniósł się cichaczem z izby, zaprzęgać kazał i wyjechał z Królowéj bez pożegnania. — *Tę historyją pisał* Jadam z Zatora.

UWIADOMIENIE.

Zamierzamy ku końcowi m. Czerwca r. b. urządzić tu wystawę nowszych dzieł sztuk nadobnych i połączyć z nią losowanie znacznéj liczby dzieł zakupionych.

Na tę wystawę, która trwać będzie ku początkowi m. Sierpnia r. b., proszeni są niniejszém artyści i przyjaciele sztuk pięknych, posiadający stósowne na pokaz dzieła kunsztu, aby nam takowe raczyli powierzyć, chcąc się następującym poddać warunkom:

1) Mogą na koszt towarzystwa takie tylko być przyjętemi dzieła kunsztu, o których podpisany Sekretarz towarzystwa bezpośrednio lub pośrednio do dn. 1. Czerwca r. b. odbierze doniesienie.

Zastrzegają się wyjątki i uprasza się o listy do towarzystwa pod przepaską i napisem: «Interesa Poznańskiego towarzystwa sztuk nadobnych«.

2) Rzeczy nadesłane być powinny do dnia 15. Czerwca r. b.

3) Uprasza się, ażeby przytém zastósowano się do zastrzeżeń uczynionych w umieszczoném w Pruskiéj Gazecie Państwa obwieszczeniu głównego agenta wschodnich Pruskich towarzystw sztuk nadobnych, Pana Radzcy sprawiedliwości Remy w Szczecinie w Październ. 1838.

4) Jeżeli kto przysełając jakie dzieło sztuki inaczéj nie rozporządzi, uważać się będzie, iż takowe jest także przeznaczone dla wystawy Gdańskiéj, która po naszéj następuje.

Poznań, dnia 7. Kwietnia 1839.

Komitet administracyjny towarzystwa sztuk nadobnych.

Flottwell,	Reibnitz,	Rosenstiel,
Prezes Naczeln.	Radzca Regenc.	Rotmistrz.
jako Dyrektor.	Sekretarz.	Podskarbi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Czeluścin w powiecie Gnieźnieńskim położona, sądownie na 9537 tal. 19 sgr. 10 fen. otaxowana, sprzedaną być ma w terminie do dalszéj subhastacyi na

dzień 22. Czerwca 1839. r.

o godzinie 11téj zrana w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Wykaz hypoteczny, warunki sprzedaży i taxa przejrzane być mogą w IIcim oddziale naszéj Registratury.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością na dniu 25. Marca 1836. roku w Zakrzewie powiecie Gnieźnieńskim zmarłéj Józefy z domu Hrabiny Bnińskiéj, owdowiałéj Węsierskiéj, otworzono dziś na wniosek legitymowanych sukcessorów proces spadkowo-likwidacyjny i do likwidowania wszystkich pretensyi do massy pozostałości wyznaczyliśmy termin na

dzień 28. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Ur. Assessorem Hoffmann.

Wszyscy wierzyciele realni zapozywają się do tegoż terminu pod tém zagrożeniem, iż niestawający za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wierzycielom tym, którzy w odległości mieszkają, lub téż przez inne stósunki osobiście stawić się nie mogą, przedstawiają się z Kommissarzy sprawiedliwości Ur. Reykowski, Sobeski i Buschich jako mandataryuszowie, aby z tych do likwidowania pretensyi im potrzebną informacyą i plenipotencyą udzielić byli w stanie.

Gniezno, dnia 25. Lutego 1839.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj podajemy wiadomości, że wybór reprezentantów miasta w tym roku dnia 26., 27. i 28. Maja odbywać się będzie.

Xięga obywatelska i spis wyborczych obywateli w Registraturze naszéj w czasie godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1839.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Uwiadomia się niniejszém WWnych Akcyonaryuszów, iż termin na dzień 5. Maja r. b. w Kwilczu wyznaczony, celem mającéj się tam odbywać licytacyi baranów i podziału dywidendy pomiędzy Akcyonaryuszów, zniesiony, i nowy termin na dzień 6. Maja r. b. wyznaczony został.

W Poznaniu, 19. Kwietnia 1839.

Dyrekcya owczarni zarodowéj.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. *Kwietnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$72\frac{1}{12}$	$71\frac{7}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	100
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4